

Wernisaż i spektakl w Fabryczce

7 maja o godz. 18:00 w wołomińskiej Fabryczka zaprasza na kolejną edycję wystawy prac absolwentów Pracowni Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, pod kierownictwem profesora Piotra Gawrona i doktora Grzegorza Witka.

Świętując Rok Szekspira, po wernisażu zapraszamy na sztukę „Hamlet”, w wykonaniu lalkowego Teatru Walny. Spektakl realizowany jest w autorskiej technice marionetek podwodnych, opowiada o zemście ducha zamordowanego ojca, realizowanej dłońmi żywego syna - Hamleta. Duchem jest tu żywy aktor - animator Hamleta i zarazem demiurg przedstawionego świata. Inne postaci, również kierowane przez dłoń ducha, są



Na zdjęciu rzeźba prof. Gawrona, któremu jak zwykle nie brak humoru w przedstawieniu damsko-męskich relacji. Nie jest znany tytuł rzeźby, w związku z czym na facebookowej stronie Powiatowego Centrum Dziedzictwa i Twórczości został ogłoszony konkurs. Autor najzabawniejszego tytułu otrzyma firmowy kubek. Do tej pory pojawiło się kilka ciekawych propozycji, np.: „Matżeńskie rodeo”, „Zarządzanie zasobami”, czy „Daj, acj ja pobruszę, a ty poczywaj”.

wciągane w tragedię zapoczątkowaną przez główną postać. Hamlet zaś, sam zaczyna wymierzać sprawiedliwość... Walny Teatr powstał w roku 1999, z inicjatywy Adama Walnego, absolwenta Wydziału Reżyserii Teatru Lalek Akademii Teatralnej w Warszawie. Jego twórca miał okazję występować ze swoimi spektaklami „Kuglarz i Śmierć” na deskach Małej Sceny Teatru Narodowego w Warszawie. Adam Walny wystawiał swoje spektakle również za granicą (Litwa, Łotwa, Estonia, Białoruś, Dania, Węgry, Czechy, Włochy, Niemcy). Jest laureatem kilkudziesięciu nagród na festiwalach teatralnych w Polsce i za granicą.



22 kwietnia w wołomińskiej Izbie Wodiczków, już po raz czwarty gościli państwo Grażyna i Marek Ładomirscy, którzy w ramach cyklu „Podróże Wołomiaków”, kontynuowali swoją opowieść z prawie 2-letniej wyprawy dookoła świata. Podczas pierwszej części spotkania, wzbogacając swoją historię fotografiami i filmami, wyruszyli z Ameryki Południowej, zwiedzając Kolumbię i Wenezuelę. Teraz przyszła kolej na Amerykę Środkową i Centralną oraz na wyprawę do wyjątkowego miejsca na Ziemi, jakim jest Meksyk.

Ale Meksyk!



- Ameryka Centralna była moim marzeniem, które chciałem spełnić - powiedział na wstępie Marek Ładomirski. Chciałem być na wulkanach choć trochę działających. Niestety poza dymieniem, nie udało mi się trafić na prawdziwą erupcję wulkanu. W Ameryce Centralnej jest piękne zjawisko krasowe, które występuje zaledwie w trzech miejscach na Ziemi (najwięcej w Meksyku), a mianowicie cenoty, czyli jaskinie z

krystalicznie czystą, ciepłą (około 27°C), słodką wodą. Są to jeziora przepięknie oświetlone z góry, w których można pływać i nurkować. Nurkowanie jest tam naprawdę bajeczne. Z kolei na północnym wybrzeżu Meksyku można podziwiać wieloryby. Jest tylko kilka miejsc na świecie, gdzie można je zobaczyć.

Państwa, poza Meksykiem, są podobne; sklejone ze sobą kulturowo i przyrodniczo. Różnią się tylko poziomem życia. Mniej więcej od Hondurasu zaczynają się budowle, które kojarzą się z Ameryką Południową, jak np. piramidy.

Belize - dredy, Menonici i Wielka Błękitna Dziura

W Ameryce Środkowej zwiedzaliśmy państwo, które do niczego nie pasuje, tj. Belize. Pierwsze zdziwienie - jest anglojęzyczne, a po drugie jego mieszkańcy w większości są czarnoskórzy. Choć nie są Brytanią, ciągle są „w koronie”; mają nawet angielską królową na banknotach. Są chrześcijanami, ale ich Chrystus w wielu miejscach jest czarnoskórzy. I co najciekawsze, tam wszyscy mają dredy, także policjanci na ulicach, czy urzędnicy w banku. Wszystko jest zupełnie inne: kultura, muzyka, obyczaje - wjeżdża się tam jak do innego świata. Tam znaleźli swoją przysiań Menonici - religijna grupa wywodząca się z siedemnastowiecznej Holandii. Są biali, więc nietrudno odróżnić ich od czarnoskórych mieszkańców Belize. W tym państwie warto zwiedzić Blue Hole (czyli Wielka Błękitna Dziura) - jaskinię rafy koralowej w Morzu Karaibskim. To wyjątkowo zaczarowane miejsce z przepięknymi kolorami.

Szok dla Latynosów - strzyżenie łysego

Strzyżenie w moim wykonaniu, to jest zupełnie oddzielny rozdział - żartował Marek Ładomirski. - Jak zasiadam na fotelu, widzę konsternację u fryzjera, który długo przymierza się, co on ma właściwie ze mną zrobić. Latynosi mają włosy zawsze, do starości pozostają gęste, czarne i raczej nie siwieją, jeśli już to tylko gdzieśgdzie. W związku z tym strzyżenie łysego jest wydarzeniem na całe miasto. W ogóle w niewielu zakładach mają maszyny do golenia. Podobnie rzecz wyglądała u Grażyny Ładomirskiej, która również strzyże się na krótko, podczas gdy latynoski hodują jak najdłuższe włosy. W związku z tym fryzjer długo się upewniał, czy oby na pewno ma obcinać włosy, które i tak są już krótkie. Z kolei tuż po ostrzyżeniu spotkałem się z rewelacyjnym odkryciem fryzjerskim; a mianowicie tam, zamiast wymiatka miotek, ścięte włoski wciąga się odkurzaczem.

Meksyk - Wałęsa i wesoła Gwiazdka

Meksyk jest fantastyczny, dla mnie to najlepsza część Ameryki Środkowej. Zdziwiający jest też to, jak wielką sympatią mają dla Polaków. Już podczas kontroli paszportowej na granicy usłyszałem od urzędnika: „Polacy? A my mamy związku zawodowe imienia Wałęsy!”



■ Marek Ładomirski prezentuje ręcznie robione laleczki z różnych części Ameryki Południowej. Fot. A.M.

Nie dziwiło nas, że kojarzą papieża z Polską, ale to, że w tak odległym kraju jak Meksyk wszyscy dobrze wiedzą kim był Lech Wałęsa - tego się nie spodziewaliśmy.

Byliśmy tam w grudniu i w dzień było ciepłutko ok. 20 st. C, a w nocy spadało do ok. 10 st. C. W Meksyku również obchodzą gwiazdkę i choć nie ma u nich śniegu, to mają choinki, a na dzieci czeka lodowa zjeżdżalnia. Przez ten okres, w którym tu jesteśmy przez kraj przetaczają się pielgrzymki. Większość zmierza do Gwadelupe, ale część tylko do San Cristobal. Ludzie biegną, jadą na rowerach lub samochodami. Czasami mają pochodnie, ale zawsze towarzyszy im obraz lub statuetka. Statuetka to delikatne określenie. Czasami postacie Matki Boskiej są większe od pielgrzyma, który wiezie je na swoich plecach na rowerze. Minus tego był taki, że 4 nad ranem budził nas huk petard, gwizdków, śpiewów i radosnych krzyków. Stawiają na nogi całe miasto, mieszkańcy wychodzą na ulicę, wszyscy świetnie razem się bawią, jednym słowem fiesta. Całe zamieszanie trwa do ok. 8 rano, a później jest cisza. I tak każdego dnia.

Meksyk - kult tradycji poprzez taniec i śpiew

W Meksyku i państwach poniżej widać potęgę cywilizacyjną starych miast, które były większe niż największe miasta w Europie. Dla przykładu Piramida Słońca w Teotihuacan ma podstawę o wymiarach niemal identycznych jak piramida Cheopsa w Gizie. Kulturalne pozostałości po wielkich cywilizacjach indiańskich (np. Chichén Itzá czy Tulum) współistnieją obok kolonialnych miast hiszpańskich, takich jak Taxco czy Querétaro. W Meksyku nie można tak do końca mówić o wymarłych cywilizacjach, bo ta starodawna kultura rodzi się na nowo. Meksyk ma cudowne wzornictwo, w którym widać wyjątkowy styl. Tutaj w górach kultura jest świetnie

zachowana, oni naprawdę tak żyją na co dzień. Tradycje, tańce, obrzędy są cały czas przez nich kultywowane. Mieliliśmy okazję uczestniczyć w takim świętowaniu. To były dwie godziny skakania, naprawdę pozazdrościł kondycji. Ubrani byli w tradycyjne stroje z pióropuszcami na głowach i kastanietami u kostek; ale nie takimi jak w Peru z metalowymi kulkami, lecz bardziej naturalnymi z muszelek lub drewnianymi. Podczas takiego tanecznego święta spotkaliśmy sporą grupę turystów, która tak samo jak my była zachwycona tym widowiskiem, zupełnie niewyreżyszerowanym czy przygotowanym pod turystów. Jednakże przewodnik nie pozwolił im dłużej zostać, bo stwierdził, że nie mają na to czasu. Po takim doświadczeniu jeszcze bardziej utwierdzamy się w przekonaniu, że lepiej podróżować samemu. Bo ciekawsze atrakcje zobaczyliśmy właśnie schodząc z głównych szlaków turystycznych. Choć w takiej sytuacji trzeba być nastawionym na to, że czasami przyjdzie nam posiedzieć trochę dłużej przy drodze, bo dużą część naszej podróży stanowi oczekiwanie aż ktoś przyjedzie i nas zabierze.

Następna część podróży to Frankfurt, gdzie spotykamy się ze znajomymi na święta, a potem już lecimy do Azji. Ale o tym na następnym spotkaniu - zakończył swoją opowieść wołomiński podróżnik.

Na koniec spotkania Marek Ładomirski zaprezentował lokalne nakrycia głowy. Królowały słomkowe kapelusze, idealne na gorący i wilgotny klimat, bo jak przyznał wołomiński podróżnik, inne materiały, takie jak skóra czy materiał po prostu się nie sprawdzają. Specjalnie pominął sombrero, które już raczej wszyscy kojarzą. Pochwalił się także kolekcją ręcznie robionych z naturalnych materiałów laleczek. Większość została wykonana przez dzieci, które sprzedają je turystom na parkingach. (am)

Fot. M. i G. Ładomirscy



Ogólnopolski Festiwal Piosenki Musicalowej

im. George'a Gershwin'a o statuetkę „Funny Face”

25 czerwca 2016 Zabki

ZAPRASZAMY WOKALISTÓW

Zgłoszenia do 10 maja br.
Więcej informacji na stronie
www.gershwin.zabki.pl

George Gershwin

Organizatorzy:

Sponsorzy:

Patron Honorowy:

Patronat: